Nr 110. Kraków, Wtorek 16go Maja 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Ciesewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **zgóry** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 15 maja.

Z Wiednia, z kół poselskich otrzymujemy następujące uwagi:

Chwila rozstrzygająca zbliża się i niebawem mogą się wydarzyć ważne wypadki. Nie przywiązujemy wielkiego znaczenia do wiadomości dziennikarskich, obliczonych na sensacyę i prenumeratę, nie chcemy i nie będziemy bawić się w proroctwa co do przyszłości obecnego ministerstwa i jego domniemanych następców, ale to jest pewnem, że położenie tego rodzaju, jak dzisiejsze, dłużej już trwać nie może.

Nam, Polakom, szczególniej dojadło ono do żywego. Z kraju dochodzą nas bezustanne skargi na smutne położenie rolników, na zastój w interesach, na biedę, emigracyę i t. p. plagi egipskie, trapiące Galicyę.

Pytają nas: co robicie? co dalej będzie? a my tymczasem siedzimy po uszy w błocie obstrukcyjnem, prawie bez nadziei wybrnięcia z niego. Każdy zapęd do sanacyi stosunków parlamentarnych, spotyka się na tej lub owej stronie z opozycyą radykalnych żywiołów, które pragną koniecznie walki na noże, bez jasno wytkniętego programu politycznego, lub wprost w celach destrukcyjnych.

W kraju naszym zdaje się panować albo apatya, albo dziwne jakieś z czysto-lokalnych pobudek płynące niezrozumienie położenia. — Wobec tego jedynem zadaniem tych z pomiędzy nas, co dziś jeszcze coś zdziałać mogą, jest: stać na straży interesów kraju, interesów polskich, a nie uwodzić się wygórowanemi sympatyami w żadnym kierunku. Że bliżsi są nam Słowianie, niż Niemcy, o tem nikt nie wątpi i nikt temu nigdy nie przeczył, zwłaszcza po doświadczeniach, jakieśmy zrobili na Śląsku, w Biały i tu w Wiedniu z partyą Schoenerera, z tego jednakże nie wynika wcale, aby nasza polityka miała być tylko słowiańską, a nie polską, aby nie uwzględniała trudności, w jakich się znajduje państwo i społeczeństwo nasze, będące częścią składową monarchii i to nie najmniejszą i nie najpodlejszą.

Wydanie nowego rozporządzenia językowego na mocy § 14 nie może być dla nas miłe.

Uważamy je jako *malum necessarium*, ale tylko wtedy, jeżeli ono rzeczywiście będzie w stanie zażegnać spór językowy w Czechach i uzdrowić stosunki parlamentarne. Zasadniczo zajmujemy w tej kwestyi podobne stanowisko jak Czesi, ale zapominać nie możemy, że i u nas stosunki językowe uregulowano na mocy cesarskiego rozporządzenia.

Sądzimy zatem, że po tym krachu, który w najlepszym razie — nie należymy do optymistów — może parlamentarne życie wskrzesić, powinno nastąpić unormowanie kompetencyi ustawodawczej w kwestyi językowej, wzmocnienie autonomii krajów, co zresztą i pomiędzy Niemcami na wielką nie natrafi opozycyą.

Komisarze rządowi wobec Kas Oszczędności.

Namiestnictwo lwowskie wydało do wszystkich starostw okólnik, przypominający obowiązki i zakres władzy komisarzów rządowych wobec Kas Oszczędności. Treść tego okólnika znana jest już, w głównych punktach, czytelnikom naszym z sobotnich naszych telegramów.

Okólnik czyni wrażenie, że hr. Piniński uchronić chce na przyszłość Kasy Oszczędności od katastrof, podobnych do tej, której ofiarą padła Kasa lwowska. Dobra wola cechuje więc zarządzenia namiestnika. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że z poszczególnego wypadku wysnuto wnioski zbyt ogólne i władzę komisarzy rządowych rozciągnięto na wszystkie agendy Kas Oszczędności z tak drobiazgową skrupulatnością, iż właściwie nie zarząd, nie dyrekcya wyrokować będzie o ich działalności, lecz komisarz rządowy. — Skutki takiego rozszerzenia władzy komisarza rządowego mogą mieć wiele stron dodatnich, lecz ujemnych nie braknie także i pytanie dopiero wielkie, czy, odważone skrupulatnie, dadzą wypadkową, zgodną z interesami Kas i kraju.

Przejdźmy główne punkta obszernej instrukcyi namiestnikowskiej, opierającej się na regulatywie z roku 1844, który, jak się pokazuje, przez pół wieku po to istniał, aby go albo wcale nie wykonywano, albo tylko wyjątkowo z niego czyniono użytek. Gdyby komisarze rządowi bogdaj w jednej trzeciej części spełniali włożone na nich tym regulatywem obowiązki, to nadużycia w lwowskiej Kasie byłyby wprost niemożliwe.

Otóż p. namiestnik przypomina komisarzom rządowym, że obowiązkiem ich jest uczestniczyć pilnie i regularnie we wszystkich posiedzeniach zarządu Kasy. Uczestnictwo to nie powinno być bierne, lecz komisarz korzystać powinien z prawa systowania uchwał; o wypadku takim zawiadomić powinien namiestnictwo.

Główną uwagę zwracać powinien komisarz na lokacyę kapitałów, trzymając się zasady, że łączyć się tutaj powinno „należyte bezpieczeństwo z możnością łatwego i szybkiego zrealizowania znaczniejszej części funduszów". Więc odradzać należy lokacyi znaczniejszych funduszów na kredycie hipotecznym; niebezpieczne jest także opieranie się na kredycie wekslowym. Okólnik namiestnikowski przyznaje wprawdzie, że trudno tutaj postawić ogólnie obowiązującą zasadę, w każdym razie jednak poleca, aby „stosowną" część kapitału umieszczono w zupełnie pewnych efektach, dających się łatwo zrealizować, gdyż zarząd Kasy powinien mieć głównie na oku, „obok bezpieczeństwa, płynność i ruchomość lokacyi".

Z tego wychodząc założenia przestrzegać powinien komisarz rządowy, aby cenzorowie prawidłowo funkcyonowali i „aby nie udzielali dłużnikom kredytu, przenoszącego ich siłę finansową". Zarówno tutaj, jak przy szkontrach, regularnie odbywać się mających i zarządzanych także niespodzianie przez komisarza rządowego, powinien on zbadać dokładnie stan interesów Kasy i zdać sobie sprawę, „czy aktywa dają zupełne bezpieczeństwo", gdyż — zdaniem namiestnictwa — „Kasa Oszczędności jest instytucyą, istniejącą dla właścicieli wkładek, a więc zupełne bezpieczeństwo wierzytelności Kasy jest jej głównem zadaniem". Wynika stąd, że weksle „mają być zupełnie pewne". Nie należy więc udzielać kredytu ani osobom, wiodącym życie marnotrawne, ani udzielać pożyczek na hazardowne przedsiębiorstwa.

Przepisy te i wskazówki dążą najwyraźniej do zabezpieczenia wkładek. Dążność ta występuje tutaj atoli zbyt jednostronnie. Gdyby Kasy Oszczędności miały skrupulatnie zastosować się do poglądów, w powyższym okólniku wyrażonych, to chyba trzy czwarte kapitałów uwięzićby musiały w papierach, posiadających pupilarne bezpieczeństwo, a w tym wypadku Kasy stałyby się po prostu kantorami, wymieniającemi gotówkę na obligacye, wyręczającemi wkładających w zakupnie papierów wartościowych. W dalszem zaś następstwie, Kasy Oszczędności byłyby dobrodziejstwem, iście opatrznościową instytucyą, dla wszystkich Towarzystw i przedsiębiorstw finansowych, które mają prawo emisyi papierów, posiadających pupilarne bezpieczeństwo.

Bo na czemże polegać ma pewność, że weksel daje zupełną gwarancyę? Kto pożycza w Kasach na weksel? Ten, komu pieniędzy potrzeba, a potrzeba mu ich, bo ich nie ma. Więc tutaj zawsze jest bardzo rozległe do przypuszczeń pole. Pomylić się mogą taksamo najskrupulatniejsi cenzorowie, jak komisarz rządowy. A nie sądzimy, aby zbytnia skrupulatność, była tutaj pierwszem i najważniejszem przykazaniem, gdyż Kasa, gromadząca drobne wkładki, przychodzić właśnie powinna z pomocą jak najszerszym i najbardziej drobnego kredytu potrzebującym interesantom.

Nie możemy się też zgodzić na zasadę, że Kasa jest przedewszystkiem instytucyą dla właścicieli wkładek; ona w równym, zupełnie proporcyonalnym stopniu, powinna być instytucyą pożyczającą, przychodzącą w pomoc rękodzielnikom, kupcom, drobnym przemysłowcom i t. p. Jedni z tych ludzi lokują w Kasie drobne oszczędności, drudzy je wypożyczają; wtedy Kasa spełnia swoje ekonomiczne zadanie. I na tej operacyi, — naturalnie, nie nie przeczymy, z zachowaniem należytej ostrożności, — Kasa nigdy się nie skrachuje; straty mogą tutaj być zawsze nieznaczne i bytem jej nie zachwieją.

Lwowska Kasa Oszczędności wypożyczała znaczne sumy na drobne weksle, może nieraz niezbyt pewne, często nie wytrzymujące ścisłej cenzury; lecz nie te weksle ją podkopały, a kredyt olbrzymi, udzielony dwom tylko firmom. Straty na drobnych wekslach mogą i muszą nawet być nieuchronne, lecz są one najpierw niezbyt znaczne, a nadto stratę w tej rubryce wyrównuje w rzeczywistości wzmocnienie finansowe i ekonomiczne tych dłużników, którzy, przy pomocy Kasy dorobiwszy się względnej zamożności, później z dłużników stają się jej wierzycielami, umieszczając w niej swoje oszczędności.

Uznając więc dobrą wolę p. namiestnika w wydaniu najnowszej instrukcyi dla komisarzów rządowych, przestrzedz musimy przed jednostronnem jej stosowaniem, bo gotowiśmy popaść w drugą ostateczność, i przez nagłe zamknięcie, względnie utrudnienie kredytu, podkopać byt tych sfer, które dotąd z niego korzystały.

Wreszcie na zakończenie jedna uwaga. Aby komisarz starostwa mógł z prawdziwym dla Kas pożytkiem spełniać obowiązki, określone w najnowszym okólniku namiestnictwa, powinien być znawcą spraw finansowych, na wszelki sposób nie gorszym, jeżeli nie lepszym, od dyrektorów Kas Oszczędności i członków ich zarządu; powtóre, w większych zwłaszcza miastach, powinien być niemal zupełnie od innych zajęć biurowych wolnym, albo mieć ich bardzo mało. Czy namiestnictwo może dać nam takich komisarzy?...

Wiec katolicki.

(Sprawozdanie własne „N. Ref.")

Lwów, 14 maja.

(n.) Dzień dzisiejszy, poświęcony obradom wiecu katolickiego nad sprawą święcenia niedziel i świąt, — nie był stanowczo „odpoczynkiem"... dla policyi i wojska. Od godziny 2 po południu wzmocniono posterunki policyjne i wojsko trzymano w pogotowiu na odwachach.

O godzinie 3 po południu zapełnił się po brzegi plac Bernardyński, gdzie się uczestnicy wiecu sformowali do pochodu. „Mistrzem ceremonii" był p. Webersfeld. Czoło pochodu stanowił pluton straży ochotniczej ogniowej, dalej szli delegaci prowincyonalnych tow. ochotniczych, stowarzyszenia: „Skała", „Gwiazda", „Jedność", Przyjaźń", „Czytelnia kolejowa", Towarzystwo im. Kilińskiego, Izba rękodzielnicza, Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej, cechy z chorągwiami, „Czytelnia katolicka" i t. d.

Pochód ruszył placem Maryackim, oraz ulicami: Akademicką, św. Mikołaja i Zyblikiewicza na plac powystawowy. W pochodzie wzięło udział przeszło 10.000 osób. Na czele każdej grupy niesiono tablicę z napisem: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił".

Wiec rozpoczął się około godziny 5 po południu w zapełnionej szczelnie hali muzycznej. Pojawili się także przeciwnicy partyi, urządzającej wiec, mianowicie socyaliści, w liczbie około stu, pod przewodnictwem p. Wyrostka. Miejsca honorowe zajęli: arcybiskup Issakowicz, ks. mitrat Bielecki, marszałek hr. Stanisław Badeni, radcy dworu: Piętak i Mauthner, wiceprezydent Michalski i prezes „Czytelni katolickiej" p. Thulie. Galeryę zajęły panie. Wiecowi przewodniczył prof. Rydygier, który wiec zagaił.

Pierwszy przemawiał profesor uniwersytetu dr. Głąbiński, który zastanawiał się nad sprawą odpoczynku niedzielnego ze stanowiska ekonomicznego. Prof. Głąbiński zaznaczył, że celem wiecu nie jest demonstracya przeciwko rządowi lub jakiejkolwiek partyi, lecz piecza o dobro moralne ludności i zachowanie przykazań boskich.

Z kolei zabrał głos p. Ihnatowicz imieniem sfer mieszczańskich i przemysłowych. Mówca przypomniał czynione oddawna starania w celu unormowania święcenia niedziel i świąt, rezolucye bowiem w tym kierunku uchwalił był już zjazd kupców w r. 1885.

Podczas następnego przemówienia ks. Czesława Bogdalskiego, który rozwijał sprawę odpoczynku niedzielnego ze stanowiska dogmatycznego i etycznego, przyszło do ostrej scysyi z przedstawicielami socyalistów, którzy wydawali okrzyki: „hańba", „zamykać także szynki!" i t. p. Dziesięciu głośniej odzywających się socyalistów wypchnięto z sali, na placu wystawy zaś zajęła się nimi policya, która, w liczbie kilkudziesięciu ludzi, utrzymywała tam porządek.

Po tem „*intermezzo*" odczytał prof. Rydygier rezolucye po polsku, ks. Turkiewicz zaś te same po rusku.

Wiec uchwalił jednogłośnie następujące rezolucye:

1) Pamiętaj, abyś dzień święty święcił — jako przykazanie boże i kościelne ma być wykonywane tak, jak kościół tego naucza i jak przodkowie nasi to czynili. W dniu tym ma być zaniechaną wszelka ciężka lub zarobkowa praca w przemyśle, rękodzielnictwie, handlu i urzędzie, a dzień ten poświęcony Bogu.

2) Starać się o to, ażeby w drodze ustawodawczej „odpoczynek niedzielny" zamieniony został na „święcenie niedzieli", odpowiednio do tradycyj naszych narodowych i potrzeb chrześcijańskiego społeczeństwa naszego kraju.

3) Z uwagi, że wszelkie, choćby najlepsze ustawy, jeżeli nie są należycie wykonywane, nie doprowadzają do celu, należy dążyć do takiego zorganizowania społeczeństwa, ażeby na zasadzie samopomocy zwalczało z całą siłą szerzące się zło moralne, które podkopuje ład społeczny i zagraża dobru rodziny i ogółu. Należy zatem wszędzie szerzyć prywatnie i publicznie powyższe zasady i popierać „Dzieło święcenia niedzieli pod wezwaniem św. Wojciecha".

4) Wykonanie tych uchwał wiec katolicki poleca komitetowi swemu.

Na udzieleniu wiecowi błogosławieństwa przez arcybiskupa Issakowicza — wiec o godz. 6½ zamknięto.

Na placu powystawowym przyszło ponownie do demonstracyj. Wiecownicy śpiewali w pochodzie „Serdeczna matko", socyaliści zaś „Czerwony sztandar" i „Hej, panowie magnaci". Policya wezwała socyalistów do rozejścia się, ci jednak wezwania nie usłuchali, a zebrawszy się na mały wiec „pod gołem niebem", poczęli krytykować rezolucye wiecu katolickiego.

Wówczas policya aresztowała kilkunastu socyalistów, których pod bagnetami odstawiono na inspekcyę policyjną przy ulicy Zielonej.

Celem zapobieżenia dalszym awanturom zarekwirowano dwie kompanie piechoty i szwadron huzarów.

Przed konferencyą w Hadze.

Polityczna idylla nazwana urzędownie „konferencyą rozbrojeń" rozgrywać się będzie na tle także idylicznem w pałacu królewskim *Huis ten bosch*, leżącym w odległości 20 minut jazdy od Hagi wśród przepysznego lasu, jak to jego nazwa: „dom w zaroślach", wskazuje. Pałac ten z czerwonej cegły, ślicznie odbijający na tle wiosennej zieleni, zbudowała w r. 1647, ku uczczeniu pamięci swego męża, księżna Amalia, wdowa po ks. Fryderyku Henryku Orańskim, sławnym wodzu w wojnie trzydziestoletniej i w walkach przeciw Hiszpanom.

Pałac z dwoma, później dobudowanemi skrzydłami, stoi na niewielkiem wzniesieniu. Jego

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

19 (Ciąg dalszy.)

Nowy Rok...

Nowy rok, nowa karta życia, nowa struna pieśni! Przyszłość mglista i niepewna odchyla nowy rąbek tajemniczej zasłony. Duch ludzki z ciekawością i trwogą staje na progu nowej daty i pyta: co dalej?

Wszystko lub nic.

Zanim nowo rozpoczęty rok dopłynie do brzegu, zanim na kartach tej księgi napiszę nową datę i zanim do ostatniej karty dojdę, — któż wie, ile fal uderzy w mą łódź sierocą, ile bolów mą pierś skaleczy, ile pieśni szczęścia wydzwoni mi cicha struna przyszłości...

Co będzie, niewiadomo, nie wolno jednak, abym przestała wierzyć i ufać.

Komu? Komu mam ufać niezłomnie i w co wierzyć silnie? Pracy i sercu memu ufać — a wierzyć w pomoc Boga. On dobrej sprawie pobłogosławi!...

Więc naprzód z nadzieją i otuchą. Cóż dziwnego, że lud nieufny, że nam nie wierzy, że od nas stroni?... On zaznał niemało, on jeszcze słyszy opowiadania o pańszczyźnie, on cierpi niedostatek, toczy walkę z niedolą, a nie umie doszukać się prawdziwej przyczyny...

Jeśli ja zwątpię, to któż go kochać będzie?...

Jeśli ja odejdę z tej wioski z sercem złamanem, to któż przyjdzie tu z miłością i sercem siostry?... Wytrwam i nie utonę — Ty mi Niepokalano Dziewico pobłogosławisz i dodasz sił...

Roku nowy!... witam cię!...

8 stycznia.

Otóż Jasełka odbyły się. Wszystko poszło dobrze i ładnie. Jedną część sali szkolnej przedzieliłam firankami: tam była scena. W drugiej części ustawiłam parę ławek dla osób starszych, inni obecni musieli stać z braku miejsca. Dobry Stach wiele mi pomógł. Scenę ustroiliśmy choiną, szopka była w rogu.

Po wsi jako zaproszenie poszedł motyl, do dworu i na plebanię posłałam zaproszenie osobne.

Z bijącem sercem oczekiwałam oznaczonej godziny. Czy też kto przybędzie. Zaczynają się ze wsi schodzić; najpierw młodzież, dziewczęta i parobczaki, potem kobiety. Z gospodarzy nie ma nikogo, a właśnie o nich mi najwięcej idzie. Wreszcie zjawia się jeden, dwóch, już ich jest kilkunastu.

Słychać dzwonki od sanek. Wchodzi pan Łomski z Czesławem, za chwilę zjawia się ksiądz proboszcz ze swoją siostrą.

Rozsuwają się firanki. Pasterze śpią pod gajem, chór aniołów, ubranych w cudne suknie (zrobione z mojej balowej dawnej sukienki), śpiewa zcicha. Zaczyna się znane już wszystkim przedstawienie. Pasterze się budzą, anioł im ogłasza nowinę, zbierają się do Betlejem, biorą podarki. W pochodzie do Betlejem śpiewają pastuszkowie śliczne nasze kolędy; dwóch gra na skrzypkach, dwóch na fujarce, jeden na basie, jeden na drumli. Ci, którzy są ubrani w czerwone konfederatki (dar Mieczysława), wyglądają ślicznie.

W scenie drugiej jest szopka, przy niej grupa aniołów, z papierowemi skrzydłami, w welonach. Pasterze oddają podarki, śpiewają... Śliczna była chwila, gdy Mikołajek gra na fujarce rzewnie i cicho, a chór mu w przerwach nuci ową tęskną piosenkę:

Jam ci jest dudka Jezusa mojego
I grać mu będę z serca uprzejmego.
Graj dudko, graj,
Bóg ci pomagaj!
Graj dudko, graj!

Trzecia scena przedstawia pasterzy przy ognisku pod gajem. Śpiewają:

A wczora z wieczora
Z niebieskiego dwora...
. . . .

Opowiadają sobie rozmaite przygody, jakie ich spotkały w drodze do Betlejem. Opowiadanie to ma wiele humorystyki, a widzowie zanoszą się od śmiechu. Lud bardzo lubi humorystykę.

Czwarta scena znów rozgrywa się przed szopką. Pasterze śpiewają Dzieciątku, wtem nadchodzi chłopak, niosąc dużą, różnokolorową gwiazdę. Za nią postępuje dwóch trębaczy, dwóch doboszów, muzyka, wojsko, a za nimi trzej królowie.

Teraz zachwyt ludu nie ma granic. Okrzyki odzywają się większe, podziw i zachwyt objawia się coraz głośniej. Bo też orszak trzech królów wspaniały!...

Długie, czerwone płaszcze królewskie: to nasze kapy; korony, wyklejane z papierów złotych. Paziowie w długich sukniach, przerobionych z sukienek Hali, a na głowach mają dziwaczne, strzępiaste czapki papierowe.

Słowem, wszystko jest bardzo liche — ubogie i komiczne, ale lud wita te stroje z takim podziwem, jakby istotnie przed sobą miał orszak trzech mędrców ze wschodu.

Królowie klękają, oddają dary, chór śpiewa coraz ciszej — coraz ciszej...

— Lulajże Jezuniu — lulajże lulaj.
A Ty go Matulu z płaczu utulaj....

Przedstawienie skończone.

Ja czuję się zmęczoną nad wyraz, ale sił mi dodaje to, co widzę na twarzy swoich gości. Dziękują mi wszyscy serdecznie, a ksiądz proboszcz powstawszy przemawia uroczyście do ludu:

— Oto widzicie, moi kochani, co znaczy oświata. Oto widzicie, jak się już wasze dzieci dużo nauczyły. Powinniście być wdzięczni pani nauczycielce, a dzieci do szkoły chętnie posyłać.

Serdecznie byłam wdzięczną księdzu, za tych parę słów uznania.

Wójt prosi, aby jeszcze jutro powtórzono Jasełka; rozchodzą się wszyscy, ksiądz proboszcz z siostrą i p. Łomski z Czesławem przeszli do naszego mieszkania. Ja zostałam, aby porozbierać moich aktorów i zgrzanym dzieciom nie pozwolić wyjść ze szkoły.

Przeszło może ze trzy kwadranse, gdym wreszcie weszła do pokoju. Goście byli przy herbacie.

Jeszcze raz zaczęli mi wszyscy dziękować za trud i podziwiać, że tyle mogłam zrobić z dziećmi nie umiejącymi jeszcze czytać.

Pan Łomski rzekł też uprzejmie.

— Przyznaję się szczerze, iż byłem niewiernym Tomaszem i nigdy nie przypuszczałem, aby pani sobie tutaj rady dała z naszą dziczą. Lecz panie zawsze mają jakieś czary i umieją niemi przemieniać niedowiarków w wierzących, pesymistów w optymistów, dzikich w cywilizowanych....

Siedzący obok mnie Czesław szepnął mi z cicha:

— Umieją też panie roztlić tam ogień, gdzie już były przepalone zgliszcza i zimne popioły. Wie pani co?.... radbym zapisać się u pani do szkółki na takiego ucznia elementarnego, jakim jest ów ładny Mikołajek i bystry Franio, bo wtedy kochałbym panią tak, jak pani kocha teraz dzieci szkolne.

— Nie wiem, czy pan byłbyś tak posłusznym i grzecznym, jak są one; u pana pewnie odkryłabym dużo wad, a one ich nie mają. Są to czyste serca, na których nie ma skazy, a tylko zewnętrzna powłoka czyni je niemiłemi. Widzi pan, na stojącej spokojnie wodzie narosła zielona powierzchnia. Kto przejdzie, pomyśli, że to kałuża; tymczasem po odsunięciu porostu, gdy słońce na tę wodę rzuci snopy światła, woda lśni się, jak kryształ. To obraz serc ludu.

— A nasze serca?...

— Serca ludzi z świata wielkiego częstokroć są albo przepalone, albo zmrożone, albo puste zupełnie. U nich zewnętrzna forma, blask, etykieta, tak pochłaniają treść życia, jak chłonie gąbka napój zdrowy.

— Czy nie zechce pani przyznać chociaż tego, iż są wyjątki?

— O tem nikt nie wątpi, lecz wyjątki, to szczyty drzew, które wyżej nad ciemne tło lasu strzeliły. My mówimy o lesie. Są w nim skarlałe, spróchniałe drzewa, są i dęby wspaniałe.

— Jeśli pani jutro jasełka urządzi — wmieszał się do rozmowy p. Łomski — to proszę o parę miejsc dla mojej służby. Niech się i oni rozweselą.

— I owszem, może i ksiądz proboszcz swoich przyśle — odpowiedziałam, zwracając się do księdza.

— A to niech idą — zdecydował ksiądz proboszcz i zaczął rozmowę na inny temat.

Przy pożegnaniu rzekł Czesław:

— I moje liche podarki przydały się pani do Jasełek! Czyż mogłem się tego spodziewać? Czy dziatwa się cieszyła?...

Zarumieniłam się, nie wiedząc, co odpowiedzieć.

— Bardzo wdzięczną jestem za nie; dzieci były uradowane, starsi z gminy jednak trochę niedowierzająco na te podarki patrzyli, sądząc, że je p. Łomski ofiarował, chcąc przejednać gminę w procesie — odrzekłam.

Ażeby zaś zmienić rozmowę, zapytałam zaraz:

— Kiedy pan odjeżdża?

— Za parę dni. (C. d. n.).

punkt środkowy stanowi słynna sala „Oranien“, gdzie będą odbywać się plenarne posiedzenia konferencyi. Ozdobiona jest od góry do dołu malowidłami artystów ze szkoły Rubensa, których treść zaczerpnięto z życia i czynów ks. Fyderyka Henryka. Najwspanialszym obrazem, mierzącym 27 stóp wysokości i 24 szerokości jest apoteoza księcia, pendzla sławnego Jordaensa. Wśród alegorycznych postaci na tym obrazie znajduje się także grupa dzieci, trzymających na wstędze czytelny z daleka napis, który stosuje się wybornie do przedmiotu narad 26 państw: *Ultimus ante omnes de parta pace triumphus,* tj. największym ze wszystkich innych tryumfem są narodziny pokoju. Na drzwiach, wiodących do sali, znajduje się inna kompozycya alegoryczna Corneliusa Brize'a, która przedstawia wejście bogini pokoju do świątyni Janusa, z pomocą Pallady i Herkulesa.

W sali tej przygotowano miejsca dla 109 delegatów, stół dla 12 sekretarzy, tłómaczy i urzędników, oraz estradę dla prezydyum. Wszystkie meble obite są zieloną materyą, posadzkę zaś wysłano skromnym dywanem. Inne sale na parterze pałacu przeznaczono dla poszczególnych sekcyj kongresu, do których niezawodnie się przeniesie punkt ciężkości jego obrad. Z pośród tych sal, ozdobionych mnóstwem pierwszorzędnej wartości obrazów, portretów i sztychów, na szczególną uwagę zasługują t. zw. salony: chiński i japoński, mieszczące w sobie wielką ilość najpiękniejszych bronzów, starej porcelany, wyrobów z laki itp. Na piętrze urządzono bufet dla delegatów, gdzie będą mogli pokrzepiać się lub chłodzić po zbyt gorących i męczących rozprawach.

Jednem słowem trudno było znaleźć odpowiedniejsze miejsce dla narad konferencyi pokojowej, niż ten pałac królewski, tak blisko stolicy położony, a pomimo tego dający wszelkie warunki potrzebnej dla tego rodzaju kongresu ciszy i spokoju.

Już od połowy zeszłego tygodnia poczęli się ściągać do Hagi delegaci konferencyi. Niezmiernie ciche to i spokojne miasto ożywiło się nagle. W hotelach wszystkie mieszkania już rozebrano, tak, że spora gromada turystów, przybyłych na miejsce, celem ujrzenia przedstawicieli Europy, Azyi i Ameryki, zmuszona jest mieścić się w prywatnych mieszkaniach. Ponieważ konferencya potrwać ma około trzech miesięcy, przeto pociągnie ona za sobą ogromne koszta. Rząd holenderski np. przeznaczył na jej cele 75.000 guldenów holenderskich, car Mikołaj zaś wyasygnować polecił swym delegatom tymczasowo 150.000 rubli. Sułtan znów wysłał do Hagi czterech dostojników, z których pierwszy otrzymał 12.000 koron gotówką i 200 koron dziennie dyet. W stosunku tym oczywiście inne państwa również wynagrodzą swych pełnomocników.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 maja.

Kuryer Poznański zaznacza pogłoski, będące w związku z wyjazdem księcia Imeretyńskiego do Petersburga. Według jednej wersyi powodem wyjazdu mają być aresztowania redaktorów polskich; atoli wersya wydaje się dość nieprawdopodobną: rewizye i aresztowania nastąpiły na specyalny rozkaz z Petersburga i w całej tej sprawie książę Imeretyński prawie żadnej nie odegrał roli.

Druga wersya stawia wyjazd generał-gubernatora w związek z projektowaną zmianą pomocnika przy warszawskim generał-gubernatorstwie. Otóż uwanano już prawie za rzecz pewną, że rząd ten obejmie po ks. Obleńskim obecny naczelny prokurator Turau. Tymczasem w ostatniej chwili zmiana ta nie uzyskała podobno carskiej aprobaty. Ma to być intrygą przeciwko księciu Imeretyńskiemu, który też wyjechał do Petersburga dla udaremnienia wpływu swych przeciwników. Mówią, że jeżeli celu swego nie osiągnie, to ustąpi ze stanowiska generał-gubernatora w Warszawie.

Now. Wrem. zamieszcza dość niemądrą korespondencyę z Warszawy w sprawie aresztowania redaktorów. Korespondent, powołując się na artykuł antysemickiej *Roli*, zaznacza, iż prasa polska jest o wiele szowinistyczniejszą w patryotyzmie, niż całe społeczeństwo polskie. Korespondent przypisuje to wpływowi żydów, którzy robią spekulacye na patryotyzmie polskim i piorunuje przeciwko żydowsko-polskiemu patryotyzmowi. Wywody te opierają się na tym fakcie, że jednym z aresztowanych redaktorów był wydawca *Kuryera Warszawskiego* Lewenthal, który jest z pochodzenia żydem.

Z parlamentu niemieckiego.

Konwent seniorów parlamentu niemieckiego uchwalił, że ferye parlamentu rozpoczną się we czwartek i trwać będą do 6 czerwca.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad nowelą do ustawy o zabezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Socyalista Singer żądał odroczenia drugiego czytania noweli, ponieważ posłowie zbyt późno otrzymali sprawozdanie komisyi i nie mogli się w niem należycie zoryentować. Wniosek ten odrzucono jednakże i parlament przystąpił do obrad nad nowelą.

Pierwsze dwa paragrafy przyjęto według uchwał komisyi. Bardzo ożywioną dyskusyę wywołał § 3, opiewający, że robotnicy zagraniczni nie mają podlegać zabezpieczeniu; radzie związkowej jednak przysługuje prawo zażądać, żeby mimo to za niezabezpieczonych robotników pracodawcy płacili wkładki. Byłby to rodzaj taksy na cudzoziemskich robotników.

Socyaliści postawili wniosek o skreślenie tego paragrafu, domagając się natomiast, żeby pracodawcy płacili za zagranicznych robotników podwójne wkładki. Wychodzono z tego założenia, że robotnicy zagraniczni pracują za niższą cenę i wytwarzają konkurencyę robotnikom krajowym, którzy z nędzy tłumnie emigrują.

Socyalistyczni posłowie Molkenbuhr i Stadthagen skierowali pociski przeciwko polskim robotnikom. Odpowiedział im ks. dr. Jażdżewski, zbijając ich zarzuty jako nieuzasadnione. Przemówienia naszego posła nie otrzymaliśmy jeszcze według zapisków stenograficznych.

W Sejmie pruskim na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej znajduje się pokrewna sprawa, mianowicie drugie czytanie wniosku w sprawie braku robotników rolnych.

Kronika krakowska.

(Moje złudzenia. — Wycieczka na Wolę. — Scena na błoniach. — Studenci w sznurówkach. — Satyr, sprzedający kwiaty. — Odezwa do dziewcząt z przedmieścia).

Przez cały dzień wczorajszy miałem złudzenie, jakoby to był pierwszy maja. Rano, około godziny dziesiątej, zamiast, przyjętym zwyczajem, pójść na pierwsze piętro do biura redakcyi dla przeglądnięcia dzienników i pogawędzenia o najnowszem sprzeniewierzeniu i ulotnieniu się za Ocean, wlazłem, ni stąd, ni zowąd, zaraz na dole, do biura administracyi. Przyjęty zimno przez pracujących tu panów, którzy mnie podejrzywali, że mam zamiar, bez względu na spoczynek niedzielny, żądać zaliczki, wycofałem się czemprędzej i poszedłem do biura redakcyi, gdzie z roztargnieniem począłem w *Czasie* odczytywać listę gości hotelowych, który to dział należy w tym dzienniku do więcej zajmujących i pouczających. — Po południu, około godziny trzeciej, idąc linią A-B, usłyszałem dźwięki marsza i ujrzałem czerwone czapki dziarskich grajków „Harmonii“. — Złudzenie, że to pierwszy maja, spotęgowało się. — Zapaliłem papierosa, przesunąłem nieco kapelusz ku lewemu uchu i puściłem się na spacer ku Woli Justowskiej. Ba — ulicą Wolską i dalej gościńcem posuwa się prawdziwe *corso.* Oto jedzie olbrzymi powóz, oszklony z przodu rodzajem tryptyka, z koroną dziewięciopałkową na drzwiczkach. Oto za nim jedzie kab jednokonny z monogramem nieherbowego właściciela, który sam powozi, nie mogąc sobie dać rady z batem i lejcami. — Oto posuwa się arka Noego, czyli fiakier dwukonny, za nim dąży skromna jednokonka, a na szarym wreszcie końcu zwykły wózek wiejski, na którym jedzie się od rogatki aż do Woli za 10 lub 20 centów, według liczby pasażerów.

Rzeczywiście był to pierwszy, ale nie maja, tylko pierwszy dzień pogody, pierwszy dzień wiosny. Czuję, że teraz należałoby wyśpiewać natchnioną odę na cześć tej czarodziejki, albo przynajmniej wzniosłą prozą wyrazić niezmierną radość z jej spóźnionego przybycia, wyznaję atoli otwarcie, że się przeliczyłem, rachując na pewną niepogodę, skutkiem czego z dnia na dzień odkładałem kucie rymów i obrabianie wzniosłej prozy. — Tymczasem niespodziewanie zawitała wiosna, a ja zapomniałem języka w gębie, jak gdybym był zwykłym praktykantem konceptowym, który na dworcu kolei ma powitać niemiecką ekscelencyę. Mniejsza o to. Wiosna nie potrzebuje ani moich kulawych rymów, ani mej prozy nieudolnej; ona ma szum lasów i szmer strumyka, świegot ptactwa i rzegotanie żab, ma całą pieśń nad pieśniami budzącej się przyrody. — Ona woli westchnienie wiejskiej dziewczyny, zapatrzonej w gorejącą tarczę zachodzącego słońca, niż kwilenie „Grabca“, który, wracając z Woli, żalił się, że go nagniotki pieką.

Zresztą, nastroił mnie bardzo niepoetycznie widok, który mi się przedstawił w chwili, gdy na zielonej murawie błonia uczyniłem zaledwie kilkadziesiąt kroków. Po lewej stronie — piszę naumyślnie z dokładnością policyjnego protokołu — zabawiała się grą w „cyrkę“ grupa studentów, z których jeden, już dorosły, z powodu gorąca, czy dla swobody ruchów, czy wreszcie dla niemądrego dowcipu, uznał za stosowne zdjąć ową część garderoby, którą na błotnistej drodze wolno zagiąć po kostki. Za mną i przedemną szły panie i panny, a sądzę, że widok ów odstraszy je na długi czas od czynienia wycieczek w tę stronę. Dlaczego ostatecznie bluzki nie zdjął, co ze względu na przechodniów byłoby niezbyt wprawdzie stosownem, ale w każdym razie mniej rażącem? Wiecie dlaczego? Oto podejrzywam go, że nosi sznurówkę.

— Sznurówkę? — zapytuje czytelnik i podejrzywa nawzajem „Grabca“ o wychylenie nadto wielkiej ilości okocimskiego piwa.

Nie, moi panowie i moje panie — szedłem na Wolę dla uraczenia się kwaśnem mlekiem i byłem chyba, jak powiada Zaleski, pijany samem powietrzem, powtarzam więc i gardłem ręczę, że niektórzy uczniowie szkół średnich noszą sznurówki. Czy to nie *fin de siècle*? Dawniej uczeń w szkole grał w „palcaty“, a w domu podczas wakacyj brał się do korda, szedł z fuzyą w pole, albo uganiał się na dzikich źrebcach — dziś chce imponować światu pokazywaniem brudnych trykotów, albo noszeniem sznurówki. Takich „towarzyszów pancernych“ Rada szkolna powinna uwolnić od czytania „Iliady“, a postarać się dla tej młodzieży nijakiego rodzaju o odpowiednią lekturę. Również należałoby tych papinków uwolnić od obowiązkowych ćwiczeń gimnastycznych, natomiast zaś urządzić dla nich kurs kosmetyczno-fryzyerski. Ku końcowi ośmnastego wieku zrozpaczony Schiller nazwał swoje czasy niepochlebnem mianem *Jahrhundert der Castraten,* dziś, na widok wyrostka w sznurówce, brakłoby nawet jemu wyrazów. Ale bądźmy sprawiedliwymi. Sznurówka z armii pruskiej przywędrowała do nas i wtargnęła do gimnazyum. *Suum cuique.*

Wróciwszy z Woli, znalazłem się w Sukiennicach u boku młodej panienki, która, nie przeczuwając, jaki piękny widok miałem na błoniu, poczęła mnie wypytywać o wrażenie z wycieczki. Właśnie jąłem opowiadać mej towarzyszce o bydełku poczciwem, które miało ochotę moją osobę przerzucić z rogów na rogi, o sielskim pasterzu, który na harmonii wygrywał jakąś aryę z „Gejszy“, o perle psiego rodu, Wiernusiu, który się chciał koniecznie dobrać do moich łydek, zadowolił się atoli rozdarciem parasola — właśnie jąłem opowiadać o tych miłych wrażeniach, gdy nagle stanęła przed nami postać, jedyna w swoim rodzaju. Na krótkiej szyi głowa sękata karyatydy, czerwona twarz pokryta zarostem szczecinowatym, niby ścierniskiem, wydęte usta zwilżone brudną śliną, żółte oczy nierównej wielkości, rada czupryna przetykana pierzem, a na tem wszystkiem kapelusz, obryzgany błotem. Bluza z olbrzyma na krótkim tułowiu, spodnie z karła na wygiętych nogach, kołnierzyk podwiązany brudną szmatą, kamaszki w kształcie łyżew *ski.*

— Fi-oł-ki, kon-wa-li-je — cedzi ten *Quasimodo* przez pożółkłe zęby i lubieżne ślepie satyra zwraca na twarz panienki, podając równocześnie brudne pudło, w którem spoczywały małe wiązanki kwiatów.

Chciałem natręta czemprędzej odprawić, ale dziewczę wyciągło rączkę po konwalie, wiedząc, że kwiaty, kupione u takiego nawet brudasa, pozostają zawsze kwiatami.

— Ile się należy? — zapytałem.

— Korona, koronka, co łaska wielmożnego pana — deklamuje satyr.

— Dam dwadzieścia centów — mówię, hamując oburzenie i dając się obdzierać ze względu moją towarzyszkę.

— Dwadzieścia pięć, wielmożny panie — odpowiada satyr i dodaje bezczelnie: — Niech kwiatek idzie do kwiatka.

Wyciągam koronę i żądam wydania reszty. Satyr szuka po bezdennych kieszeniach, łypie żółtemi ślepiami, spogląda na mnie z pod mniejszego oka, wreszcie wpuszcza koronę do kieszeni i powiada z zimną krwią:

— Nie mam reszty, wielmożny panie. Niech zostanie cała korona tak po kawalersku.

— Albo reszta, albo Telegraf — odzywam się takim głosem, że satyr w jednej chwili znalazł drobne, poczem odszedł czemprędzej, szukając nowej ofiary.

Podobno za granicą kwieciarki należą do ulubionych typów brukowych. Schludnie ubrane, w ładnych koszykach obnoszą kwiaty i nie narzucając się przechodniom, własną postacią robią sobie reklamę. Za kilka centów dostaniesz różę, albo małą wiązankę fiołków, a możesz być pewnym, że wiążąca je bawełna nie pochodzi ze starej pończochy, znalezionej na śmietniku. Czyżby Kraków nie mógł w Sukiennicach i na plantach mieć swoich urodziwych kwieciarek? Dziewczęta z przedmieść niechaj o tem pomyślą, a podpisany postara się o reklamę.

Grabiec.

KRONIKA.

Kraków, 15 maja.

Z przed lat pięćdziesięciu. Deputacya wydziału chorwacko-słowiańskiego Sejmu przedłożyła cesarzowi petycyę z rozmaitemi postulatami, wśród których znajduje się do dziś dnia jeden niezałatwiony, a mianowicie przyłączenie Dalmacyi do królestw Kroacyi i Sławonii.

Z twierdzy budzyńskiej gen. Hentzi bombarduje przez dwa dni Budapeszt.

W pruskiej prowincyi Nadreńskiej i Palatynacie bawarskim wybuchają niepokoje a charakterem rewolucyjnym. W Kaiserslautern zawiązał się komitet obrony narodowej, który ogłasza, że 30 polskich oficerów stoi do jego dyspozycyi w razie walki.

Smutnej pamięci gen. Ramorino, pamiętny ze swej nieudolności, czy zdrady, okazanej w czasie naszej rewolucyi 1831 roku, zostaje skazany na śmierć, jak donoszą z Turynu, przez sąd wojenny sardyński.

Niedziela była pierwszym pogodnym dniem tegorocznej wiosny, to też Kraków poprostu wyludnił się, a całe masy mieszkańców miasta ciągnęły ku Woli, na kopiec Kościuszki, do Bielan i na Panieńskie Skały. W parku krakowskim przy muzyce produkowały się tresowane pudle ku uciesze starych dzieci, a w parku Jordana bawiły się rzeczywiste dzieci, co nie przeszkadzało wcale, że zgromadziły się tłumnie osoby wszelkiego wieku. Przy tej sposobności przypominamy jeszcze raz zarządowi ogrodu, że ludzie w gorącej porze mają pragnienie i radziby napić się mleka, lub choćby tylko wody. Spłonął wprawdzie budynek, w którym dawniej mieściła się mleczarnia, ale czyż to tak trudno postarać się o tymczasowy barak czy namiot, gdzieby można dostać mleka i wody sodowej? Jeżeli starszym osobom dokuczało wczoraj pragnienie, to oczywiście dla dziatwy, używającej ruchu, a więc potrzebującej częstszego ugaszenia pragnienia, połowa zabawy przepadała skutkiem przykrego uczucia. Powstał wielkim kosztem park, niechże małym kosztem wzniesie się tymczasowa mleczarnia.

Ustawa, uchwalona przez Sejm galicyjski, a przedłużająca na rok jeden mandaty połowy członków Rady miejskiej Krakowa, otrzymała sankcyę cesarską. Donosi o tem *Czas.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek. Zapowiedziane na dziś — zostało odwołane.

Komisya wodociągowa Rady miejskiej odbyła w sobotę posiedzenie. Uchwalono oddać roboty około zakładu pomp za cenę 131.000 złr. firmie Märky Bronowsky Schultz. Firma ta ma wykonać roboty wspólnie ze znaną w Krakowie firmą p. Zieleniewskiego. Przynajmniej więc coś zarobi swój, krajowy przemysłowiec.

Oferty na dzierżawę teatru miejskiego. Do chwili zamknięcia terminu wnoszenia ofert na dzierżawę teatru miejskiego wpłynęły do prezydyum magistratu tylko dwie oferty, a mianowicie pp. Józefa Kotarbińskiego i dra Juliusza Bandrowskiego.

Puszki i arkusze, umieszczone w sklepach krakowskich w celu zbierania podatku narodowego w dniu 3 maja, przyniosły Towarzystwu „Szkoły ludowej“ kwoty następujące: Handel p. Klimka 30 złr. 29 ct. $72^1/_2$ kop. i 5 fenigów. Handel p. Hawełki 16 złr. $49^1/_2$ ct. i 30 kop., p. Sataleckiego 10 złr. 80 ct., Brzezińskiego 10 złr. Zegadłowicza 9 złr. 61 ct., Frassa 6 złr. 45 ct., księgarnia spółki wydawniczej 6 złr. 26 ct., handel p. Zawady 5 złr. 90 ct., Suskiego 5 złr. 70 ct., Federowicza 4 złr. 37 ct., Związek handlowy kółek rolniczych 4 złr. 30 ct., handel p. Kuczmierczyka 4 złr. 2 ct., Bensaka 3 złr. 60 ct., Bochnaka 3 złr. $51^1/_2$ ct., cukiernia Schmidta 3 złr., handel p. Kwiatkowskiego 2 złr. 60 ct., Nowińskiego 2 złr. 55 ct., Mleczarnia p. Dobrzyńskiej 2 złr. 50 ct., sklep p. Kutrzeby 2 złr. 17 ct., p. Bielawskiego 2 złr. 10 ct., Fischera (A B) 2 złr., Herlicski 1 złr. 67 ct., Barki 1 60 ct., dział inseratowy *Głosu Narodu* 1 złr. 50 ct., handel p. Fuglewicza 1 złr. 35 ct., Rippera 1 złr. 30 ct., Birtusa i Bojarskiego 1 złr. 31 ct., XX. 1 złr. 30 ct., Brzostowskiego (węgier. piwn. win) 1 złr. 28 ct., apteka p. Redyka 1 złr. 23 ct., cukiernia p. Siermontowskiego 1 złr. 20 ct., handel p. Schulza 1 złr. 20 ct., cukiernia p. Knowiakowskiego 1 złr. 10 ct., sklep p. Kurkiewicza 1 złr. 5 ct., Hanaka 1 złr. 4 ct., Wiszniewskiego 1 złr., Zajączkowskiego 1 złr., Rothego 1 złr., Janikowskiej 1 złr., krajowe Tow. przemysłu i handlu 1 złr., Janikowskiego 90 ct., Gralewskiego 90 ct. 6 kop. i 5 fen., sklep Czarneka 90 ct., Knapińskiego 90 ct., Kondolewicza 82 ct. apteka p. Mikuckiego 75 ct., Sadowskiego 70 ct., Wojciechowskiego 70 zt., Polakiewicza 50 ct., Kulczyńskiego 50 ct., Wójcika 50 ct., Pawlicy 50 ct., hotel Saski 50 ct., p. Iglickiego 50 ct., cukiernia lwowska 50 ct., księgarnia Zwolińskiego 48 ct., sklep p. Schulza 42 ct., apteka p. Lesikowskiego 40 ct., sklep p. Kurkiewicza 40 ct., księgarnia Gebethnera 25 ct., Apteka Pronia 20 ct., sklep p. Fischera 20 ct., Biasona 20 ct., Malika 20 ct., Zdanowicza 10 ct., Wentzla 10 ct. Razem 171 złr. 32 ct. 1 rubel $8^1/_2$ kop. 10 fenigów. Za pośrednictwem Koła III w Krakowie zebrano 44 złr. 35 ct., za pośrednictwem Koła w Gorlicach 23 złr. 90 ct., razem z Kołami ogłoszonemi poprzednio 99 złr. 81 ct.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim tym osobom, które się łaskawem pośrednictwem w zbieraniu „podatku narodowego“ do pomnożenia funduszów Towarzystwa przyczyniły.

Wystawa zbiorowa prac artysty-malarza Wincentego Wodzinowskiego została wczoraj otwarta w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach. Interesującą tę wystawę zwiedziło wczoraj, w niedzielę, mnóstwo osób.

Odczyt p. Tadeusza Micińskiego, wygłoszony wczoraj po południu w sali Rady miejskiej p. t.: „Oaza chrześcijańska“ nie zgromadził zbyt licznej publiczności, co przypisać należy wspaniałej pogodzie, która cały ogół mieszkańców, żądny odetchnienia świeżem powietrzem, wyprowadziła za miasto. Prelegent, który dłuższy czas spędził w głębokiej Rosyi i miał czas i pole zaobserwować rozwijającą się wśród tamtejszego społeczeństwa kulturę życia, oparł barwny swój wykład na wrażeniach z pobytu w osadzie wychowawczo-rolniczej, ukształtowanej na zasadach ewangielicznych w miejscowości Wozdwiżeńsk w gubernii czernichowskiej. Założycielem tej osady jest mało znany pisarz rosyjski, ale bardzo zamożny arystokrata, Niepłujew. Idee swoje, odrębne od idei, propagowanych przez Tołstoja, stara się wprowadzić w czyn za pomocą zakładania osad rolnych, połączonych z wpajaniem zasad religijnych bezdogmatycznych.

Wywody p. Micińskiego, trwające około $1^1/_2$ godziny, nagrodzili zebrani hucznemi oklaskami.

Zamknięcie roku szkolnego. Wczoraj kursa uzupełniające szkoły przemysłowej na Kleparzu obchodziły uroczyście akt zamknięcia roku szkolnego. Mszę św. w kościele księży Pijarów odprawił ks. dr Julian Bukowski i przemówił stosownie do młodzieży. Następnie udano się do budynku szkolnego. Tu zabrał głos kierownik szkoły, prof. Jan Drozdowski. Mowca zaznaczył, że niektórzy uczniowie dość nieregularnie uczęszczali do szkoły, wskutek czego tylko 207 klasyfikowano, choć 307 było zapisanych. Rezultat klasyfikacyi 207 uczniów, dzięki ich pilności i gorliwym staraniom grona nauczycielskiego, okazał się bardzo pomyślny. Rozdano dwie pieniężne nagrody Wydziału krajowego, 8 książeczek Kasy oszczędności i dary ks. katechety. Książeczki Kasy oszczędności pochodziły od gminy. Otrzymali je jako najpilniejsi i najlepiej sprawujący się uczniowie: z oddziału 2: Ignacy Jan Kosz, Czepiel Stanisław (klasa I A), Przybyłowicz Konstanty (klasa I B), Batorski Stanisław (klasa I C), Kurleto Szczepan, Romanowski Henryk, Słobierski Władysław i Kinstler Stefan (klasa II przemysłowa). — Nagrody Wydziału krajowego, za rysunki, w gotówce otrzymali: Kwarciak Stanisław, malarz pokojowy, pierwszą, 10 koron; drugą zaś, 6 koron, Henryk Romanowski, ślusarz.

Jako delegat ze strony Rady miejskiej i Rady szkolnej krajowej obecnym był prof. dr Jordan, który w przemówieniu swem podziękował kierownikowi szkoły i całemu gronu nauczycielskiemu za pełną poświęcenia pracę. Praca ta na tem większe zasługuje uznanie, że spotykała się z niesfornością tej części uczniów, którzy nie rozumieli pożytku szkoły. Nie wszyscy, na szczęście, byli takimi, bo wielu z uczniów umiało korzystać z nauki. Wśród tych, wyróżnia się pięknemi rysunkami tapicerskiemi p. Uliński, stolarskiemi pp. Stobierski, Kinstler i w! i. Kończąc przemówienie, zamknął prof. dr Jordan rok szkolny.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego odbyło się wczoraj w południe przy udziale notaryusza Rudolphiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia i pisma dra Bindera, który się zrzekł godności członka Rady zawiadowczej Towarzystwa, dr Staniszewski przedłożył wnioski Rady zawiadowczej, dotyczące parcelacyi ogrodu strzeleckiego. Wnioski uchwalono. Na propozycyę p. Zieleniewskiego wyrażono podziękowanie wszystkim, którzy zajmowali się przeprowadzeniem sprawy parcelacyi ogrodu. Nakoniec przyjęto wniosek p. Biborskiego, aby upoważnić Radę zawiadowczą do wyszukania nowej siedziby Towarzystwu.

Na tem zakończono obrady.

Samobójstwo z obawy przed karą. Były kapral policyjny, Edward Bubela, podobno ścigany pod zarzutem apełnienia kradzieży, w niedzielę rano wskoczył do Wisły, prawdopodobnie w zamiarze samobójczym. Zwłok topielca dotąd nie znaleziono.

Cykliści nie troszczą się wcale o przepisy policyjne. Wczoraj o godz. 9 min. 20 ośmiu cyklistów jechało bardzo szybko ulicą Szlak ku ulicy Warszawskiej, nie mając zapalonych latarń. Mamy już dosyć niewygody z początkującymi cyklistami, którzy wbrew swej woli najeżdżają na spokojnych przechodniów w biały dzień, niechże przynajmniej w nocy zaopatrują swe maszyny w światło.

Omal nie śmiertelny wypadek. Przy ulicy Bożego Ciała mieszka szewc Mendel Grünberg, który nad swoją pracownią miał umieszczony ciężki, dwumetrowej długości szyld, zawieszony od lat kilku na powrozie. Dziś o godzinie 8 rano przegniły powróz przerwał się raptownie i szyld upadł na chodnik, rozstrzaskując się na drobne kawałki. Pod szyldem stał wtedy kilkuletni chłopiec żydowski i ten tylko szczęściem uniknął śmierci, gdyż widząc chwiejący się szyld nad swoją głową, ustąpił krok naprzód i w tej chwili szyld spadł na ziemię, uderzając chłopca lekko w ramię. Przy wypadku tym był obecny komisarz magistratu obwodu III i policyant, który też zaraz zrobił doniesienie o tem do odpowiednich władz.

Tow. dziennikarzy polskich. Ze Lwowa piszą nam:

(n). Dziś odbyło się doroczne walne zgromadzenie „Tow. dziennikarzy polskich“. Sprawozdanie wydziału z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum, przyczem na wniosek komisyi skontrującej (referent dr. Vogel) wyrażono wydziałowi uznanie i podziękowanie za roztropną administracyę majątkiem Towarzystwa, który z końcem roku doszedł do poważnej kwoty 42.000 złr.

Na wniosek p. Milskiego uchwalono polecić wydziałowi, aby w przyszłości lokował kapitały Tow. dziennikarzy jedynie w papierach, mających bezpieczeństwo pupilarne.

Przy uzupełniających wyborach do wydziału wybrani zostali na trzy lata pp. dr. Adam Bieńkowski, Stanisław Schnür-Popłowski i Br. Laskownicki (wszyscy trzej ponownie), oraz pp. Bolesław Lewicki i Michał Rolle. Do komisyi skontrującej wybrani pp. dr. Edward Lilien, dr. Al. Vogel i Kaz. Zielonka z grona członków czynnych, oraz pp. dr. Al. Maryański, dr. Edward Marynowski i dr. Feliks Woynarowski z grona członków wspierających.

Nad sprawą reformy statutu Tow. rozwinęła się dość ożywiona dyskusya. Ostatecznie polecono komisyi statutowej przejrzeć raz jeszcze nowy projekt statutu i przedstawić odpowiednie wnioski, najdalej do roku. Aż do tego czasu uchwalono dla wydziału fundusz dyspozycyjny w wysokości 1500 złr. Na tem porządek dzienny zgromadzenia wyczerpano.

Prof. Antoni Gluziński — jak donoszą ze Lwowa — poniósł ciężką stratę. Zmarł bowiem siedmioletni jego synek Władzio.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło dr. Edwardowi Sumperowi, emerytowanemu radcy sądu krajowego i adwokatowi, oraz synowi jego Leopoldowi Stanisławowi, na zmianę nazwiska rodowego Sumper na nazwisko: Solański.

Towarzystwo śpiewackie „Echo“ we Lwowie wybrało na rok bieżący prezesem swoim dra Seweryna Bersona, radcę sądowego. Dyrektorem Towarzystwa i nadal pozostał znakomity pieśniarz Jan Gall.

Zmarli. Teodor Prus, nauczyciel starszy, zmarł w sobotę w Wadowicach nagłą śmiercią, przeżywszy lat 58.

Adam Strowski, dzierżawca dóbr, zmarł we Lwowie w 55 roku życia.

Alfred Stronczak, kasyer pocztowy. zmarł we Lwowie w 55 roku życia.

Grzegorz Kawiński, major 17 pułku obrony krajowej, zmarł w Rzeszowie w 48 roku życia.

Leon Błachowski, znany przed laty właściciel pierwszorzędnego zakładu fotograficznego we Lwowie, zmarł w Rzeszowie w 60 roku życia.

Ks. Wojciech Kubiak, zasłużony kapłan, zmarł w Służewie, w Królestwie Polskiem.

O rozruchach w Borysławiu mamy do zanotowania kilka nowych szczegółów, rzucających charakterystyczne światło na sprawę zaburzeń. Przedwczoraj po południu zjechał tam kierownik starostwa, st. komisarz p. Tyrowicz, aby zbadać stan umysłów robotniczych w Borysławiu. Zastał spokój zupełny, chociaż formalne tłumy oblegały urząd gminny.

P. Tyrowicz pocieszał tłumy i tłómaczył, że władze wdrożyły rokowania, by rozpoczęto budowę drogi z Borysławia do Drohobycza. Zwierzchność gminna wydała odezwę do robotników, z prośbą o zachowanie spokoju. Jutro ma się odbyć posiedzenie komitetu ratunkowego, który ma obmyśleć środki zaradcze. Jak z pomruku roboczego tłumu wyrozumieć się dało, chcą stanowczo zaprotestować, by w komitecie ratunkowym brał udział p. Szumski, którego uważają za sprawcę moralnego obecnej ich doli. „Nie chcemy — mówią — by nad naszym losem radził ten, co krew naszą wysysa.“

Po południu tłum napadł na stragany żydowskie z chlebem i zabrał je w mgnieniu oka. Ale prawdopodobnie rabunek ten zaaranżowany był sztucznie. Z zachowania się śmiejących się przy rabunku robotników, można było wywnioskować, iż „zrabowany“ chleb był już poprzednio zapłacony, a cały „rabunek“ dla wywołania rumoru na zewnątrz sprowokowany.

Ślub. W Tarnowie w kościele Bernardynów pobłogosławiony został związek małżeński p. Jakóba Zauderera, urzędnika pocztowego w Nowym Sączu, z panną Ewą Grünberger.

Mężobójstwo i podpalenie. We wsi Jaworowie (pow. sąd. Kossów) Paraska Skribłak wśród sprzeczki tak ugodziła nożem swego męża, iż tenże padł na ziemię nieżywy. Następnie, by zatrzeć ślady swej zbrodni, chatę swą podpaliła. W pożarze tym trup zabitego zwęglił się do szczętu. Śledztwo w toku.

Brody, 11 maja. (Kor. *N. Reformy*). Pod przewodnictwem prezydenta Bursztyna odbyło się posiedzenie Izby handlowo przemysłowej, na którem sekretarz dr. Rittel złożył sprawozdanie z udziału swego w ankiecie, odbytej w Wydziale krajowym w sprawie projektowanych dróg wodnych; uchwalono poczynić kroki, by obecne blankiety wekslowe uległy polepszeniu; uchwalono dla kursu szewskiego we Lwowie i mającej się założyć szkoły przemysłowej w Złoczowie po 100 złr. na rok 1899; odstąpiono od zamiaru kupienia budynku na umieszczenie biur, uchwalono natomiast zbudować nowy budynek; plac już zakupiono, a plany i kosztorys będą wkrótce ministerstwu handlu do potwierdzenia przedłożone.

Rada gminna nadała posag im. arcyksiężnej Gizeli w kwocie 80 złr. Feidze Fuhrman, drugi posag również w tej kwocie, przeznaczony dla chrześcijanki, nie mógł być udzielony, a to dla braku kandydatek do... zamążpójścia.

P. Żelazowski został z dniem wczorajszym zaliczonym do grona stałych artystów sceny warszawskiej.

Równouprawnienie językowe, istniejące na Śląsku w skromnych granicach, nie pozwala Niemcom spać spokojnie. Obecnie podnieśli ogromny krzyk z powodu, że berneńska dyrekcya pocztowa rozporządziła, ażeby telefonistki pełniły w Bielsku tylko służbę nocną, gdyż nie znają języka polskiego. Służbę dzienną przy telefonach pełnić będą nadal tyl-

ko tacy urzędnicy, którzy władają prócz języka niemieckiego również i polskim.

Wystawę obrazów Jana Styki otwarto wczoraj w Warszawie.

Ucieczka węgierskiego deputowancgo i publicysty, Csavolszky'ego, budzi w Budapeszcie ogromną sensacyę. Csavolszky w r. 1869 założył bez grosza w kieszeni dziennik opozycyjny *Egeyrtetes*, który obecnie za wysoką sumę nabyła spółka z Eoetvoesem na czele. Csavolszky pisywał nadal artykuły wstępne, ale go wydalono z powodu przywłaszczenia sobie kilku większych kwot za ogłoszenia. Zaciągnąwszy długi, podobno do wysokości czterech milionów, opuścił Budapeszt już przed kilku tygodniami i zniknął bez śladu.

Do pojedynków uciekają się na Węgrzech nawet kierownicy młodzieży. I tak w sobotę odbył się w Peszcie pojedynek między dyrektorem gimnazyum Schnablem, a rezerwowym porucznikiem huzarów Singerem. Wojowniczy dyrektor rozpłatał rezerwowemu huzarowi policzek. Przyczyną pojedynku była zwykła sprzeczka.

Katastrofy. Z Nowego Jorku donoszą, że w Utika nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Wiele wagonów zgruchotanych. Dwóch urzędników kolejowych poniosło śmierć, a wiele osób jest rannych.

W Caglepas, w stanie Texas, kopalnię węgla nawiedził straszny tornado; 22 osób zabitych, przeszło sto rannych

W fabryce chemicznej w St. Heleus, w Anglii, zdarzyła się eksplozya, przyczem trzy osoby zostały zabite, a 20 odniosło ciężkie obrażenia.

Katastrofa wielkich rozmiarów zdarzyła się na linii kolei Filadelfia-Reading w Stanach Zjednoczonych. Pociąg wycieczkowy na stacyi Exester, mijając się z pociągiem pospiesznym, najechał na ostatnie wozy tego pociągu. Liczba rannych wynosi 50, zabitych zaś 34.

Kolegium kardynałów. Według doniesienia rzymskiego korespondenta berlińskiego *Localanzeigera*, toczą się obecnie rokowania w sprawie nominacyi księcia Maksymiliana saskiego na kardynała. Nominacya ta uchodzi jednakże za mało prawdopodobną, nietyle z powodu młodego wieku księcia ile z powodu opozycyi kardynała Rampolli, który posiada zaufanie Leona XIII i ma wolną rękę w przedstawianiu kandydatów do kapelusza kardynalskiego. Wszyscy nowi kardynałowie, jacy mają być mianowani, są przyjaciółmi kardynała Rampolli, co powiększa szansę jego wyboru na przyszłego papieża.

V. z. F. d. D. I. d. O. *Goniec Wielkopolski* pisze: Kto zgadnie, co znaczą te kabalistyczne litery, temu na pamiątkę ofiarujemy dziełko pod tyt.: „Najlepszy sposób wytępienia szwabów — w kuchni“.

Kto chce uzyskać tak wielką nagrodę, niech pośle rozwiązanie: *Verein zur Förderung des Deutschthums in der Ostmark.*

Wystawę ptactwa (międzynarodową) otwarto onegdaj w Petersburgu w manerzu Michałowskim.

W Moskwie odbyło się otwarcie przytułku dla chorych i niezdolnych do pracy artystów.

Zjazd aktorów prowincyonalnych trwa od tygodnia w Warszawie. Kadry to powiększyli członkowie trupy pp. Morskiej i Popławskiego po powrocie z północnej wycieczki. W domu kontraktów (cukiernia Bliklego) codziennie, jak w ulu.

Ludność Warszawy. Wedle ostatniego spisu z dnia 1 stycznia w ogólnej liczbie 645.848 mieszkańców przemieszkiwało w Warszawie: katolików 176.017 mężczyzn i 191.468 kobiet; prawosławnych 14.732 mężczyzn i 12.612 kobiet; starozakonnych 113.263 mężczyzn i 118.415 kobiet; protestantów 8.931 mężczyzn i 9.365 kobiet. Pozostałą część ludności wypełniają: mahometanie, odszczepieńcy Ormianie i Karaimi.

Przekształcanie nosów. Kształt nosa nie jest rzeczą błahą, nos bowiem przyczynia się więcej do upiększenia twarzy, niż inne jej części składowe. Iluż to poetów kwiecistemi rymami opiewało nos kochanki! iluż to ludzi straciło rozum dla niego! ile ładnych twarzyczek oszpecił nos za wielki, lub za mały! Dotychczas właścicielka nosa, w kształcie gruszki lub kartofla, mogła tylko wylewać łzy w skrytości nad krzywdą, jaką wyrządziła jej matka natura, ale od czegoż postęp? Jeżeli wynaleziono sposób rozmawiania z sobą pomimo wielkiej odległości, dlaczego nie wymyśleć środka na uszlachetnienie kształtu nosa? Schyłek XIX go wieku posiadł takiego genialnego przerabiacza: jest nim prof. Lee Pay w Liverpoolu. Maszynka jego pomysłu, złożona ze śrubek i blaszek bronzowych, w krótkim przeciągu czasu może z najbrzydszego nosa zrobić nos piękny. Zapotrzebowanie maszynek jest wielkie, prof. Lee Pay wysyła ich corocznie 600 kobietom wszelkiego wieku i narodowości. — I mężczyźni nie gardzą tym przyrządem upiększającym.

W Krakowie maszynek takich nie potrzeba, bo u nas nosy pań są wszystkie bardzo piękne i ponętne.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował adjunktami sądowymi auskultantów: Feliksa Joszta do Zaleszczyk, dr. Antoniego Sandera do Mościsk, Stanisława Arlamowskiego do Buska, Dymitra Ostrowskiego do Zborowa, Henryka Wolskiego do Żydaczowa, Mikołaja Tretiaka de Peczeniżyna, Wojciecha Tworowskiego do Śniatyna, Hipolita Zaleskiego do Załoziec, Kazimierza Bohcsiewicza do Rożniatowa, Augusta Bezuchę do Pruchnika, Teodora Rożankowskiego do Chodorowa, Teodozego Baczyńskiego do Horodenki, Jacka Baja do Grzymałowa, Maryana Ostrowskiego do Sołotwiny, Władysława Olchowskiego do Boryni, Franciszka Gaschlera do Seretu, Fryderyka Dracha do Czerniowiec, Jerzego Thomę do Radowiec, Józefa Batoska do Waszkowiec, Emanuela Warnickiego do Starożyńca, Leopolda Krzyżanowskiego do Starego Sącza i dr. Władysława Kisiela do Biecza.

Konkursy. Celem przyjęcia na czas do 1 kwietnia 1900 r. dwóch geometrów dla okręgów budowalczych przy starostwie w Przemyślu i w Stanisławowie, względnie dla innych okręgów, gdyby się w nich podobne zajęcie otworzyło, rozpisuje się konkurs. Podania należy wnosić do namiestnictwa we Lwowie do końca maja b. r.

Wydział Rady powiatowej sokalskiej rozpisuje konkurs na posadę inżyniera powiatowego. Podania mają być wnoszone do wydziału powiatowego w terminie do 5 czerwca b. r.

Reskryptem z dnia 4 czerwca 1898 r. l. 24868 zezwoliło namiestnictwo na założenie drugiej publicznej apteki w Wadowicach. Ubiegający się o uzyskanie koncesyi do prowadzenia tej nowo kreowanej apteki, winni wnieść podania w drodze przepisanej do starostwa w Wadowicach do dnia 30 czerwca b. r.

Na posadę lekarza kolei państwowych dla okręga lekarskiego Kraków II z siedzibą w Krakowie, ogłasza się konkurs. Podania wnosić należy najdalej do 25 maja b. r. do dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Ogłasza się konkurs na posady ekspedyentów pocztowych przy urzędach pocztowych: W Babicach nad Sanem w powiecie przemyskim, w Hłuboczku Wielkim w powiecie tarnopolskim i w Ujanowicach w powiecie limanowskim. Podania należy wnieść najpóźniej do 22 maja b. r. do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Prezydyum magistratu m. Lwowa ogłasza konkurs na posadę zawiadowcy cmentarza Janowskiego. Podania wnosić należy najdalej do 20 maja b. r. w prezydyum magistratu w godzinach urzędowania.

Rozpisuje się konkurs na posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Niemirowie w powiecie rawskim. Podania należy wnosić na ręce zwierzchności gminnej w Niemirowie.

Upadłości. Sąd obwodowy w Brzeżanach otwiera konkurs do majątku Kazimierza hr. R stworowskiego, właściciela dóbr w Hrehorowie. Kierownictwo tego konkursu poruczono p. Janowi Łazarykowi, sędziemu powiatowemu w Robatynie, jako komisarzowi konkursowemu, tymczasowym zaś zawiadowcą masy ustanowiono adwokata dra Mańkowskiego w Robatynie.

„Związek wierzycieli“ w Wiedniu ogłasza upadłość Salomona Hirsza, kupca w Krakowie.

Gazeta Lwowska nr. 108 i 09.

Z kalendarza. W poniedziałek, 15 maja: Zofii i trzech jej córek; we wtorek, 16 maja: Jana Nep. i Ubalda biskupa; we środę, 17 maja: Paschalisa b. i Restytuty p.

Wschód słońca we wtorek 16 maja o godz. 3 m. 53, zachód o godz. 7 m. 19. Długość dnia g. 15 m. 26.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 14 maja rano pogoda; termometr od 10,2 doszedł do 24,0 C. Barometr zwolna opada.

Dnia 15 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 740,4 mm., termometru +16,2° C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 16 maja: Przedostatnie przedstawienie „Opowieści Hoffmana“, op. fantastyczno komiczna Offenbacha.

We środę 17 maja: Ostatnie pożegnalne przedstawienie: „Gejsza“, operetka w 3 aktach S. Jonesa.

We czwartek 18 maja: „Ciotka na wydaniu“, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. „Z dobrego serca“, komedya w 1 akcie L. Rydla. „Dziewiczy wieczór“, akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej.

W piątek 19 maja: „Grochowy wieniec“, komedya w 4 aktach A. Małeckiego. (Przedstawienie popularne).

TEATR.

(Przedstawienie popularne: „Grochowy wieniec“ czyli „Mazury w Krakowskiem“, komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Antoniego Małeckiego. — Operetka.)

Mieliśmy wczoraj pierwszą próbę niedzielnych przedstawień popularnych, urządzonych w myśl wniosku dr. Doboszyńskiego, przyjętego przez krakowską Radę miejską. Próba powiodła się bardzo dobrze, mimo pory obecnej, niebardzo nadającej się do spektaklów tego rodzaju, mimo konkurencyi, jaką teraz wytwarza operetka, teatr letni i prześliczna majowa pogoda. Do teatru przybyła wczoraj publiczność całkiem inna od tej, jaką widzimy na zwykłych premierach, a żywym udziałem swoim w przedstawieniu rozwiać musiała najbardziej pesymistyczne zapatrywania tych, którzy sądzili, że w Krakowie nie ma miejsca dla przedstawień popularnych w niedzielę. Będzie to wskazówka dla przyszłego przedsiębiorcy teatru, aby dawał takie przedstawienia, do czego i przez kontrakt z gminą będzie obowiązany.

„Grochowy wieniec“, rzecz starą i znaną, dano wczoraj jako premierę w teatrze naszym. Nie szukać w sztuce tej wykwintnej intrygi; akcya tam słaba, pomysł trochę naiwny. Pomimo tego rzecz cała nadzwyczaj miłe czyni wrażenie i choć widz od pierwszej chwili wie napewne, jakie będzie rozwiązanie sztuki, słucha jej nie bez zajęcia, bo czuje, że oddycha przyjemną swojską atmosferą czasów minionych, patrzy na dekoracyę, przedstawiające rynek krakowski i społeczeństwo polskie, jakiem było za panowania króla Jana Kazimierza.

Jan Chryzostom Pasek, towarzysz chorągwi pancernej, wraz z swym przyjacielem Franciszkiem Ołtarzowskim przybywają w gościnę do swojego krewnego, pana Jędrzeja Remiszewskiego, gdzie piękna znajduje się wdówka, pani Kunegunda Rucka. Pan Pasek, który jest zdeklarowanym nieprzyjacielem wdów, bo twierdzi, że „chleb u wdowy jest zawsze niezdrowy“, mimo to rozgorzał wielkim do niej afektem. Jest tam wprawdzie rywal, bo pan podstarości Wojski również bardzo umiłował panią Kundzię i nawet posunął się tak dalece, że panu Paskowi „grochowy wieniec“ nad drzwiami zawiesił, ale to nie zraża „konkurenta z Mosiny“. Pan Pasek odsadza p. Wojskiego i sam z Kundzią się żeni. Za jego przykładem idzie Ołtarzowski, który afekt swój umieścił w serduszku młodziutkiej Elżuni. Pan Wojski, niezrażony rekuzą od wdówki Kundzi, żeni się z drugą wdową, matką Elżuni.

Artyści nasi zagrali sztukę A. Małeckiego koncertowo. W teatrze panował niekłamany zapał, wszystkich bezustannie darzono przeciągłemi oklaskami. Szczególnie odznaczano dwie pary artystów pp.: Bednarzewską (Kundzia) i Sobiesława (Pasek), Przybyłkównę (Elżunia) i Zawadzkiego (Ołtarzewski). Wielkiem również powodzeniem cieszył się p. Solski, wyborny Dzięgiel, pachołek u Paska i p. Węgrzyn (Wojski). Pomniejsze role z humorem odegrały panie: Wojnowska i Senowska; panowie: Roman, Mielewski i Stępowski.

Trupa lwowska odegrała w sobotę „Sztygara“, w którym z rzetelnem powodzeniem wystąpili pp.: Bohussówna, Kliszewska, Kasprowiczowa, Malawski, Myszkowski i Bogucki. Wczoraj po południu odśpiewano starego „Palestranta“ z paniami: Bohusówną, Bronikowską, Kasprowiczową i Skalską, panami: Malawskim, Jarońskim i Myszkowskim. *K-cs.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru letniego.** „Kontrolor wagonów sypialnych“ cieszył się powodzeniem przez trzy dni z rzędu. Aktorzy zgrali się z sobą i tworzą wcale niezły zespół. W sprawozdaniu z pierwszego przedstawienia nie wspomnieliśmy o udziale panny Matkowskiej, która jest nader sympatycznem zjawiskiem na scenie. Z wielkiem powodzeniem odegrała ona w „Kontrolorze“ małą, ale odpowiedzialną rolę Anieli. Aniela zjawia się na scenie w towarzystwie rzekomego męża swego, De Medarda i dyskretnym ruchem główki zniewala otaczających do rzucenia się jej na szyję. Po głośnym pocałunku rozlega się odgłos policzka, którym Aniela darzy napastnika. Rzekomy mąż żąda zadośćuczynienia, powstaje zamięszanie i... okazuje się, że pan De Medard jest agentem win, a pani Aniela jego urzędnikiem, którego obowiązkiem jest zyskiwanie odbiorców wina. Z obowiązku swego wywiązuje się pani Aniela ku zadowoleniu swego pryncypała, bo po każdem skinieniu głowy, pocałunku i wywołanej z tej przyczyny awanturze, napastnik *nolens volens* zamawia kilka hektolitrów doskonałego wina. P. Matkowska rolę tę odegrała bardzo staraunie.

— **Smigusa** Nr 10 zawiera: „Pech“ czyli „Nie mogę się ożenić“, monolog; Interwiew z Ekscelencyą; *Los vom Gericht!* czyli ks. Stojałowski skruszony i t. d. Oprócz tego zamieszczono w Nrze ostatnim Kronikę krakowską i sporo drobnych utworów i wierszy. Nr jest bogato ilustrowany.

Dział ekonomiczny.

Z Banku galicyjskiego. Wczoraj o godz. 3 po południu odbyło się w Krakowie posiedzenie rady nadzorczej Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Przedmiotem obrad były sprawy dotyczące organizacyi filii tegoż Banku we Lwowie. Posiedzenie trwało do późnej godziny wieczorem i ze względu na spóźnioną porę odroczone zostało do dnia następnego. Dalszy tok obrad odbędzie się dzisiaj o godz. 3 po południu.

Dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie i Stanisławowie rozpisują dostawy nafty i smarów mineralnych na czas od 1 lipca b. r. do końca czerwca 1900 r. z terminem dla ofert do 30 maja b. r. Bliższej informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowej w Ołomuńcu rozpisuje na czas od 1 lipca b. r. do 30 czerwca 1900 dostawę 55.000 kg. nafty rafinowanej i 40 tysięcy kg. smarów do maszyn i wagonów z terminem dla oferty do dnia 30 maja b. r. Bliższej informacyi udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 15 maja. Podczas wczorajszych rozruchów na placu wystawowym raniony został kamieniem w głowę komisarz policyi Des Loges, jeden kapral policyjny i kilka innych osób z publiczności.

Dwie kompanie wojska odprowadziło do aresztów policyjnych ośmiu mężczyzn, skutych łańcuszkami. Wogóle aresztowano koło 20 osób, z których 14 zatrzymano, po przesłuchaniu, w aresztach policyjnych.

Lwów, 15 maja. *(Telefonem.)* Ogółem podczas wczorajszego wiecu katolickiego aresztowano 21 osób, podejrzanych o ekscesy. Kilku akademików, uwięzionych zrazu, wypuszczono na wolność. Pozostawiono w aresztach policyjnych osoby podejrzane o rzucanie kamieniami na policyę.

Dzienniki miejscowe krytykują ostro zbyt krewkie postępowanie policyi.

Lwów, 15 maja. *(Telefonem.)* Na kongres lekarski w Berlinie, ku zwalczeniu gruźlicy, wysyła Rada miejska dra Legieżyńskiego.

Hr. Ludwik Badeni przyszedł już zupełnie do zdrowia i wyjeżdża z powrotem do Madrytu. Hr. Kazimierz Badeni wyjeżdża z porady lekarzy do Nauheim.

Lwów, 15 maja. *(Telefonem.)* Redaktorzy pism codziennych i prezydyum Tow. dziennikarzy odbyli wczoraj naradę z redaktorem *Czasu* Chylińskim w sprawie zjazdu dziennikarzy słowiańskich, odbyć się mającego w Krakowie we wrześniu b. r.

Kołomyja, 15 maja. W sobotę w nocy umarł dr. Gabryel Syssak, powszechnie znany i ceniony lekarz i obywatel.

Sołotwina, 15 maja. W kopalniach nafty w Staruni, własności Marchwickiego, Bergheima i Ski, wybuchło obfite źródło nafty, dające po 1500 beczek surowicy dziennie.

Nowy Sącz, 15 maja. Donoszą tutaj z Kłęczan, że w rafineryi nafty Bankmajera lokomobila zabiła funkcyonaryusza Dąbrowskiego.

Nowy Sącz, 15 maja. Bergmann, kupiec z Grybowa, zbankrutował, a po sfałszowaniu weksli i ukryciu towaru, uciekł.

Wiedeń, 15 maja. *(Telefonem.)* Prezydent ministrów hr. Thun wrócił dziś z Kwasic, gdzie bawił u swojej matki.

Wiedeń, 15 maja. *(Telefonem.)* Jeden z dzienników donosi, że wczoraj znów kilka osób przeszło z katolicyzmu na protestantyzm.

Wiedeń, 15 maja. Z licznych miast prowincyonalnych donoszą o odbytych wczoraj zgromadzeniach *ex re* trzydziestolecia państwowej ustawy o szkołach ludowych.

Berno, 15 maja. Akademickie stowarzyszenie *Sudetia* urządziło wczoraj komers, który został przez władze rozwiązany z powodu antidynastycznych przemówień.

Budapeszt, 15 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego uchwalono paragrafy zaostrzające dotychczasowy regulamin izbowy. Prezydent ministrów Szell nie brał z powodu słabości udziału w dzisiejszych obradach.

Monachium, 15 maja. Bawarski poseł do Rady państwa Heyl, przeznaczył 3 miliony marek na schroniska dla suchotników.

Madryt, 15 maja. Wedle nadeszłej tu urzędowej depeszy powstańcy filipińscy napadli na hiszpański garnizon w Zamboanga, lecz zostali odparci. Hiszpanie zatrzymają tak długo tę miejscowość w swem posiadaniu, dopóki nie zluzuje ich wojsko amerykańskie.

Paryż, 15 maja. *Soir*, organ przychylny sztabowi generalnemu, donosi, że sprawozdawca Ballot-Beaupré w sprawozdaniu swem zalecać będzie odrzucenie rewizyi procesu Dreyfusa. Wiadomość ta wymaga jeszcze sprawdzenia.

Paryż, 15 maja. Wczoraj odbyło się na cmentarzu *Père Lachaise* uroczyste odsłonięcie pomnika Floqueta. Dupuy, Fallieres i Bourgeois mieli mowy, w których sławili Floqueta, jako przeciwnika bulanżyzmu i pioniera postępu socyalnego.

Paryż, 16 maja. Na cmentarzu Pèrc-Lachaise odsłonięto pomnik byłego prezydenta ministrów Karola Floqueta. Prezydent ministrów Dupuy, dalej Fallières i Bourgeois mieli mowy, w których podnieśli zasługi Floqueta na polu postępu społecznego, a zwłaszcza około zwalczania bulanżyzmu.

Paryż, 15 maja. W bibliotece Izby handlowej na placu giełdy pożar wyrządził znaczną szkodę. Z ludzi nikt nie padł ofiarą katastrofy.

Rzym, 16 maja. Przyjęta przez króla lista nowego gabinetu, zawiera następujące nazwiska. Pelloux, prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych; Visconti-Venosta, minister spraw zewnętrznych; senator Bernasi, sprawiedliwości; deputowany Carmine, finansów; dep. Boselli, skarbu; generał Mirri, wojny; admirał Bettolo, marynarki; Baceeli, oświaty; Lacava publicznych robót; Salandra, rolnictwa; San Giuliano, poczt i telegrafu. Dziś mają ministrowie złożyć przysięgę w ręce króla.

Genua, 15 maja. Szesnastu arcybiskupów i biskupów południowo-amerykańskich, zdążających na koncylium do Rzymu, przybyło tutaj.

Ankona, 15 maja. Agent policyi Bazzani, który stawał tu przed trybunałem przysięgłych, oskarżony o sfingowanie zamachu na cesarza Wilhelma, podczas podróży tegoż na wschód, skazany został na siedm i pół lat więzienia, trzy lata dozoru policyjnego, oraz uznany za niezdolnego do pełnienia jakiegokolwiek urzędu publicznego.

Valladolid, 15 maja. Ogłoszono tu stan oblężenia skutkiem rozruchów, jakie powstały z powodu bijatyk między ludnością cywilną a żołnierzami.

Sytuacya.

Wiedeń, 15 maja. *Sonn- und Montags Ztg* wyraża powątpiewanie, czy komitet wykonawczy prawicy zbierze się w ogóle w bieżącym miesiącu.

Wiedeń, 15 maja *(Telef.)* Subkomitet dla ułożenia narodowo-politycznych postulatów Niemców zbiera się jutro w Wiedniu. Obrady trwać będą dwa dni. Następnie zbiorą się mężowie zaufania wszystkich stronnictw niemieckich a następnie kluby posłów niemieckich dla ostatecznego zadecydowania programu.

Wiedeń, 15 maja. *Sonn- und Montagszeitung* dowiaduje się z Budapesztu, ze strony rzekomo kompetentnej, że sprawa ugody z Węgrami stoi chwilowo bardzo niepomyślnie. Rząd austryacki nie chce odstąpić od zajętego w sprawie bankowej stanowiska, a gabinet węgierski nie może się łudzić, że nawet zmiana osobista w rządzie austryackim mogłaby sytuacyę zmienić na lepsze, gdyż każdy następca hr. Thuna zającby musiał tosamo stanowisko wobec znanej formuły Szella, podczas gdy rząd węgierski nie mógłby wystąpić przed parlamentem z ugodą, któraby Węgrom mniej przynosiła korzyści, niż przedłożenia Banffy'ego.

Budapeszt, 15 maja. Przypuszczają, że oba rządy w Zielone Swiątki dalej prowadzić będą obrady w sprawie ugody austro-węgierskiej. Kolomann Szell będzie w Wiedniu razem z swymi kolegami podczas odsłonięcia pomnika arcyks. Albrechta dnia 21 bm.

Berlin, 15 maja. *Berliner Tageblatt* donosi z Wiednia, że hr. Thun ma w najbliższym czasie ustąpić. Przed ustąpieniem hr. Thuna mają być wydane rozporządzenia językowe na podstawie §. 14.

Minister handlu Dipauli, według informacyi *Berliner Tageblattu*, ma być zdania, że Austrya powinna zawrzeć z Węgrami ugodę z uwzględnieniem formuły Szella i przywileju Banku aż do roku 1910. Stąd wnoszą rzekomo sfery polityczne, że br. Dipauli obejmie ster gabinetu po hr. Thunie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 15 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	95
„ „ srebrna	100	40
4% renta austryacka złota	119	65
4% „ „ koronowa	100	35
4% „ węgierska złota	119	55
4% „ „ koronowa	97	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	919	—
„ kredytowe	358	40
Londyn	120	47½
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	80
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	164	50
Losy tureckie	67	70
Akcye Anglobanku	152	75
„ Unionbanku	321	75
„ Bankverein	280	75
„ Laenderbanku	246	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckie	289	50
„ „ Południowej	55	50
„ „ Elbethal	264	50
„ „ Nordbahn	3369	—
„ „ Staatsbahn	362	—
„ „ Alpine	242	80
„ Tureckie Tabaczne	134	50
Ruble	127	25

Berlin, 15 maja 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	40
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	216	35
4½% Listy polskie	100	25
Renta włoska	95	75
Akcye kredytowe austryackie	224	70
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 15 maja 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	8	76
Żyto na jesień	7	50
Owies na jesień	5	64
Kukurudza	4	68

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 15 maja 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	—
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	35	100	25
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	75	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kr.	101	75	102	75
4½% „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	383	—	393	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	288	25	290	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

---

Jedw. suknie batystowe zł. 8·65

203 3 6

do złr. 42·75 za materyę na całą suknię—Tussors i Shantungs jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe „jedwabie Henneberga"** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty i t. p. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni i t. p.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 zł. 174 10 0

C. k. urząd poczt. i telegr. w Liszkach przyjmie zaraz rutynowaną **ekspedytorkę** jako administratorkę. 1066 1 3

Sklep wraz z dużą salą

jest do wynajęcia od 1 lipca b. r. w domu pod l. 31 przy ul. Floryańskiej. Wiadomość w cukierni **J. K. Knowiakowskiego,** ul. Floryańska l. 12. 1064 1 3

Jest do sprzedania zaraz

realność większa z zabudowaniami gospodarskiemi, murowana w guście dworku, z bardzo dużym ogrodem. Realność ta położona jest w jednym z małych miast Galicyi, w ładnej i bardzo zdrowej okolicy.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Wojciecha Ślączki w Sanoku.** 1067

L. 481. 1065 1 3

Konkurs.

Gmina miasta Ciężkowice (powiat Grybów), ogłasza konkurs na posadę **kancelisty,** względnie rewizora policyi, z roczną płacą 240 złr. Kandydaci, którzy już zajmowali lub zajmują posady przy urzędach miejskich, mają pierwszeństwo. Obsadzenie nastąpi prowizorycznie na rok jeden, poczem nominat, gdy się okaże uzdolnionym, stabilizowanym zostanie.

Podania zaopatrzone odpowiedniemi alegatami, z udowodnieniem wieku nieprzekraczającego lat 40, wnosić należy do Urzędu miejskiego w Ciężkowicach **do dnia 20 czerwca b. r.**

Ciężkowice, dnia 12 maja 1899.

Burmistrz: **Górski.**

Istniejący od lat 26

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą

BRACIA TREMBECCY

w Krakowie

przy ul. Rakowickiej L. 7,

poleca wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące, a w szczególności wielki wybór **gotowych pomników i grobowców familijnych.** — Zamówienia wykonuje w krótkim czasie — po cenach przystępnych. 1014 4 36

Szparagi!

najprzedniejsza, sezonowa jarzyna — świeżo cięte, ogrodowe — rozsyła **Olearczyk w Żółkwi.** — Obecna cena 60 ct. za kilo. — Co 8 dni ceny zniżone. 944 10 10

Stałym odbiorcom na cały sezon ceny wyjątkowe, niższe.

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach.

Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

68 35 40

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

„Znak Lwa"

758 3 0

powszechnie jako najlepsze znane

kołnierzyki, oraz mankiety, koszule — nabywać można we wszystkich najprzedniejszych handlach modnych towarów męskich w kraju i pół-cennych i zagranicą.

Znak zarejestr. — Austro-Węgrzech • Francyi • Portugalii • Niederlandach — Częściowo nie sprzedaje się.

Znak zarejestr. — Stanach Zjedn. • Brazylii — w Państwie osmańskiem • Egipcie • Grecyi • Bułgaryi — Częściowo nie sprzedaje się.



M. Joss & Löwenstein, c. i k. dostawcy nadworni, **Praga-VII.**

Chłopca 14 lub 15-letniego, z bardzo dobrem świadectwem z rachunków, z dobrego domu, przyjmie zaraz na praktykę chrześcijański handel korzenny, galanteryjny i wiktuałów **Józefa Sowińskiego w Andrychowie.** 1026 2 3



Dawka Nestlego mączki dla dzieci 90 ct.

Dawka Nestlego zgęszczonego mleka 50 ct.

Nowość! Zgęszczone mleko bez cukru, marka Viking Dawka 50 ct.

Na próbę dawki mączki dla dzieci wysyła na żądanie za darmo i opłatnie

Skład główny dla Austro-Węgier:

F. Berlyak, Wiedeń,

I., Naglergasse Nr. 1.

Sprzedaż w każdej aptece i drogueryi. 628 11 12

Kamienica

jedno-piętrowa z parcelą w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w magazynie sukien męskich **Leona Grabowskiego w Krakowie** przy ul. Szpitalnej L. 36. 1024 3 6

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj

wodociągowych,

urządzeń kąpielowych

ANT. KUNZ.

Hranice, Morawa.

Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6.

Prospekty i kosztorysy za darmo. 1027 4 50

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i licznych naszych odbiorców, iż zastępstwo firmy naszej na zachodnią Galicyę powierzyliśmy firmie

E. CHRONOWSKI

hurtowny i częściowy skład win

W KRAKOWIE, GRAND HOTEL.

George Goulet & Co Reims,

patentowani nadworni dostawcy królowej angielskiej i księcia Walii.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt polecić mym P. T. Odbiorcom i szerszemu ogółowi Szan. Publiczności, oraz Panom Kupcom, znane z wysokiej dobroci trzy marki

Wina Szampańskiego

firmy

George Goulet & Co Reims,

patent. nadwornych dostawców królowej angielskiej i księcia Walii a mianowicie:

Extra Brut,
„ dry,
„ demi Sec.

Dla wygody Szanownych odbiorców posiadam na składzie tranzytowym w Krakowie kosze po 60/1, 30/1, 12/1, oraz 60/2, 30/2 but. z każdego gatunku, które sprzedaję po oryginalnych cenach.

E. CHRONOWSKI,

hurtowny i częściowy skład win, rumów, araków, koniaków i likierów **w Krakowie, (Grand Hotel).**

875 5 15

„Jahra" **Persycyna.**

Najlepszy środek niszczenia i wygubienia wszelkiego rodzaju owadów.



Niezbędne w każdem gospodarstwie domowem. Cena 15 i 30 cnt.

„Jahra" Persycynowe Tabletki Antimolowe.

Najlepsza ochrona przeciw molom.

Pudełko 30 ct.

Jedynie prawdziwe z powyższą marką ochronną. 974 6 24

Wyrób i gł. skład w aptece **Karola Jahra, Kraków, ul. Krakowska.**

„Stella"

Fabrycz. skład perfum, mydeł i towarów do toalety dla Pań i Panów,

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Ceny bez konkurencyi. 941 6 0

Pora letnia i jesienna 1899.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko

- **złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej**
- **złr. 6·— i 6·90 z lepszej**
- **złr. 7·75 z wybornej**
- **złr. 8·65 z bardzo wybornej**
- **złr. 10·— z przewybornej**

prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 44 65

„Flora"

W pracowni sukien damskich

udzielam lekcyj kroju systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. 253 18 0

„Flora", Kraków, ul. Karmelicka 17.

Rządca ekonomiczny, lat 38, z ukończeniem na Śląsku studyami agronomicznemi, z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach, poszukuje zaraz posady. — Wiadomość: **Gostyński i Als, Lwów, Plac Halicki L. 3.** 1048 2 3

Wierzchowiec

5-letni, kasztanowaty, wałach, 15·3 miary, spokojny, także do zaprzęgu, żadnej postawy, z dobremi chodami, do sprzedania za 280 złr. — Wiadomość u curschmieda **Bayera, Podgórze,** koszary artyleryi. 1041 2 3

ZAWOJA

pod Babią Górą,

ulubione miejsce pobytu przez lato. — Na zbliżającą się porę udziela wszelkich możliwych wyjaśnień w sprawie pobytu, mieszkań, żywności itd. itd.

S. Brüll w Zawoi

1043 2 20 (poczta loco).

Fason podług ostatniej mody.

GORSETY

najnowszej konstrukcyi

wykonuje

sławna Fabryka gorsetów

H. Schmeidlera w Krakowie

na Stradomiu 15, I. piętro.

Rozmaite specyalności. Gorsety letnie.

Cena od 2—20 złr.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 918 20 20

KRYNICA.

Udającym się do Krynicy P. T. Gościom, poleca się **Willę Trzech Róż** w **Krynicy,** obok parku łazienek i źródła położoną. Ceny mieszkań umiarkowane. **Restauracya, powozy na miejscu.**

1046 2 30 **Zarząd.**

Stanisław Szynik

lakiernik powozów

w Krakowie, ul. Lubicz 5 (hotel Europejski)

poleca wielki wybór rozmaitych **powozów z c. k. uprzyw. fabryki powozów i sań patentowych Jana Pustówki i Syna w Cieszynie,** *po nader niskich cenach.*

Używane powozy przyjmuje w zamian.

Odnawianie powozów uskutecznia się jak najdokładniej i po cenach umiarkowanych. 1039 2 5

ZMIANA LOKALU.

Magazyn Mód pod firmą **Janina**

przeniesiony został na **ul. Floryańską Nr. 25, I. piętro.**

Poleca w wielkim wyborze **Kapelusze słomkowe, dżetowe i koronkowe (modele paryskie i wiedeńskie), Kwiaty, Fasony, Pióra, Wstążki.** 815 11 12

Przyjmuje **Kapelusze do ubierania i przerabiania,** oraz **Pióra do fryzowania.**

Ceny możliwie niskie.

Kamieniołom w Pisarzowy

(poczta Męcina)

poleca:

Płyty do wykładania chodników; **Płyty** przed ołtarze, płyty grobowcowe i inne; **Krawężniki, schody, cokoły** i t. p.

Podejmuje się także urządzenia kompletnych chodników. 1057 2 6

Zarząd.

Majątek

ładny w powiecie Pilzneńskim, godzina jazdy od miasta, w bardzo ładnem położeniu, 250 roli, 156 lasu, budynki mieszkalne i gospodarcze w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania wraz z inwentarzem żywym i martwym i zasiewami Cena 80.000 złr., obciążenie 16.000 złr. — Bliższej wiadomości udziela **Towarzystwo Zaliczkowe w Brzostku.** 1056 2 3

Zakład wodoleczniczy

JAWORZE (ERNSDORF)

na Ślązku austryackim pod Bielskiem.

! Otwarty przez cały rok !

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa.

Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy.

Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim.

Kierownictwo lekarskie obejmuje od 1 maja 1899 r. **Dr Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 932 10 28

Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol Forner, inspektor Zakładu.

Najlepszy środek do wywabiania plam



usuwa szybko i bez trudności **plamy wszelkiego rodzaju bez prania lub tarcia** z najdelikatniejszych materyj, bez uszczerbku dla barwy, nie pozostawiając żadnych śladów. **Dostać można wszędzie za 20, 30 i 50 ct.,** lub **wprost,** przesyłając należytość i na opłatę pocztową 10 ct., od uprz. właśc. **S. Koráni'ego w Wiedniu, IX/3, Währingerstrasse Nr. 22 O.** 719 8 20

W **Krakowie** ma na składzie **Józef Hanak i Spółka, ul. Szewska 5.**

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.